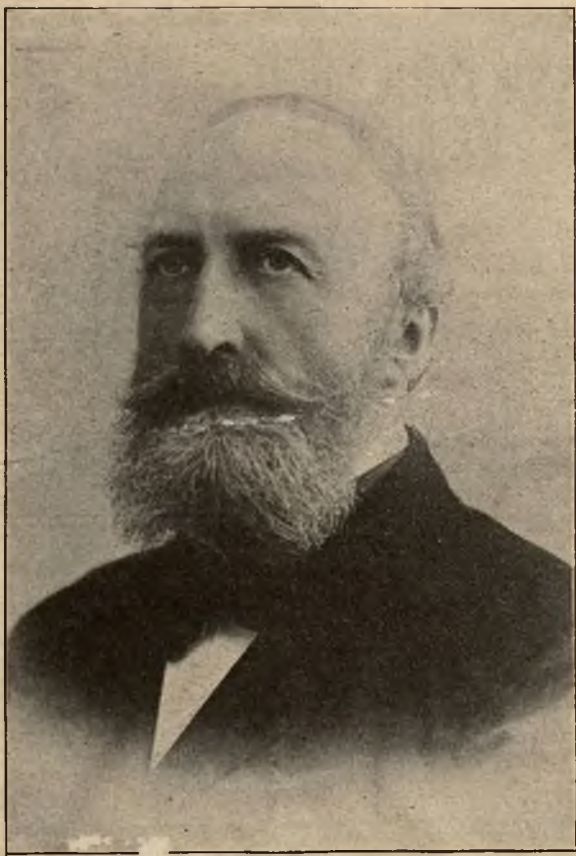


Skon zacnego obywatela.

Obywatelstwo krakowskie straciło w ubiegłym tygodniu jednego z najzacniejszych swych człon-



Skon zacnego obywatela: S. p. Konstanty Zwarzyłło Wiszniewski.

ków, S. p. Konstantego Zwarzyłło Wiszniewskiego, właściciela znanej apteki „pod Gwiazdą”.

S. p. Konstanty Wiszniewski urodził się w Niepołomicach, całe jednak prawie życie spędził w Krakowie, który też ukochał bardzo gorąco. Jako właściciel bardzo dobrze się rentującej apteki, zebrał duży majątek. Umiął go też bardzo rozumnie używać, ofiarowując poważną część dochodów na rozmaite cele dobroczynne. Należał przez szereg lat do b. komitetu opieki nad weteranami z 1831 r., do towarzystwa św. Wincentego à Paulo i w. i.

Wychowany w zasadach katolickich i narodowych, pozostał przez całe życie wiernym synem Kościoła i Ojczyzny, zaznaczając te swe przekonania czynnym udziałem w pracach Sodalicyi maryjańskiej. W stosunkach z szerokimi kołami publiczności krakowskiej cechowała go zawsze uprzejmość i uczynność, nic dziwnego więc, że cieszył się w całym mieście wielką sympatią i uznaniem. Skon zaś S. p. Wiszniewskiego, prawie niespodziewany, mimo iż liczył już 69 lat życia, wywołał ogólny i serdeczny a szczery żal.

W pogrzebie zmarłego obywatela wzięło udział bardzo wiele osób, lekarze tutejsi, gremium apte-

karskie, reprezentanci towarzystw humanitarnych i dobroczynnych w których S. p. Wiszniewski pracował, oraz szerokie koło znajomych i przyjaciół jego. Kondukt żałobny prowadził ks. dr. Kulinowski, przemawiali zaś nad grobem p. Łuczko, imieniem gremium aptekarzy, prof. Kozłowski, jako prefekt Sodalicyi maryjańskiej panów oraz dr. Lubecki imieniem Czytelni katolickiej.

szcie oczekiwała z niecierpliwością wjazdu królewskiego z koronacyi tyle upragnionej. Oczywiście z biegiem czasu zamek zmieniał się. W szczególności Zygmunt Stary i Zygmunt August odnowili zamek w stylu odrodzenia. Ślady te zachowały się dotychczas we wspaniałej niegdyś, dziś zniszczonej bramie zamkowej, noszącej dużo cech zamku wawelskiego. Pozostały dotychczas piękne



Zamek w Niepołomicach: Wewnętrzne kruzganki.

Zamek w Niepołomicach.

Niedawno rozniosty pisma wieść o grożącej zamkowi królewskiemu w Niepołomicach ruinie. Przykro doprawdy, że dopiero opinia musi przypominać wyznaczonym do tego urzędów ich czynności, a tem przykrzej, że właśnie zamek w Niepołomicach jest prawie jedynym zabytkiem (prócz Wawelu), zachowanym po monarchach polskich.

Zbudowany za Kazimierza Wielkiego, który będąc zapalonym myśliwym, spędzał tu poważną część życia swego, zamek leżący w krańcu puszczy niepołomickich, stał się w krótkie letnim pałacem królów polskich. Ale nie tylko przygody myśliwskie w przyległych lasach wabiły doń dostojników, lecz bliskość Krakowa nadawała zamkowi charakter ostatniego postoju, gdzie z chęcią zatrzymywały się dwory królewskie celem wypoczynku, zanim odprawili wjazd do grodu podwawelskiego. Tu zatrzymała się św. Kinga, zjeżdżając do Polski, tu Jadwigę witali dostojnicy polscy, tu Barbara wre-

i obszernie kruzganki, a pozostały i ślady opieki królewskiej w kościele Niepołomiczym. W czasie burz, szalejących nad Polską, niszczył zamek Zrąbowali i zniszczyli zamek dwukrotnie Szwedzi — a następnie po rozbiorze, skoro zamek dostał się w ręce austriackie, zamieniono go na koszarę, a stojące w nim wojsko przyczynia się niemało do jego niszczenia.

Głosy prasy zapewne nie pozostaną bez echa i przypomną konserwatorom tę wspaniałą ongi rezydencję królewską, niegdyś pełną gwaru i przepychu, dziś opustoszałą i milczącą — a może je-



Zamek w Niepołomicach: Brama wchodowa królewskiego zamku.

szcze póki czas i jest co do uratowania — przy pomocy środków uzyskanych przez rząd, da się uratować rezydencję królewską.



Zamek w Niepołomicach: Ogólny widok zamku królewskiego.